

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

zwierocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERTY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Białogród, 8. Września. — Serbowie i Turcy starli się w Usicu. Serbów było 5 częścią zabitych częścią rannych. Strata ze strony Turków niewiadoma. Turcy i Serbia wysłała tam komisarzy, ażeby zapobiedz dalszym skutkom.

Wejmar, 9. Września. — Na posiedzeniu dzisiejszym kongresu przemawiali Wiggers i Gargreaves za parlamentem celnym, przeciw Hoppe, Eichholz i Röhrig. Przyjęto wniosek, aby utworzyć centralną władzę i reprezentację ludu dla interesów ekonomiczno politycznych. Przeciwnie wnioski cofnięto.

Londyn, 9. Września. — Wedle wiadomości z Nowego Jorku z d. 23. p. m. uderzyli konfederaci na unionistów i zagnęli ich cofnąć się do Warrentonu. W dniu 26. uderzyli konfederaci na unionistów pod Manassas Junction, przymusili ich do ucieczki, spalili im statki i zburzyli kolej i druty telegraficzne. Odciepli nakoniec generała Popego od Wasyngtonu.

— Z Nowego Jorku donoszą pod d. 23. z m.: Udało się unijnemu generałowi Macdonelowi wdrzeć się ze swoim korpusem między konfederatów pod Manassas Junction, poczem nastąpiła walna bitwa, w której konfederatów na wszystkich miejscach pobito.

Generałowie Burnside i Pope przełamali nieprzyjaciela pod Manassas i połączyli się z armią Mac Clelana pod Centreville. Potem przyszło do bitwy między dywizjami Heckera, Sumnera, Sturgesa i konfederatami, w której ostatni zostali pobici i wypędzeni z okolicy Manassas. Unioniści ustąpili z Batonrouge, ale miasta nie zburzyli. Prezes separatystów Davis wydał rozkaz do wieszania oficerów unionistowskich schwytanych, jeżeli przywodziłi pułkom murzyńskim.

Generał Pope potwierdza urzędownie, że walna bitwa pod Manassas trwała przez cały dzień i że w końcu skombinowane siły konfederatów zostały do ucieczki zmuszone. Unioniści stracili 8000, a konfederaci drugie tyle. Konfederaci potem tylko trzymali się odpornie, a unioniści zaczępnie.

— „Great Eastern” nie spalił się, ale poniósł znaczne szkody. Paryż, 9. Września. — Wedle telegramu w la Presse z Paryża, przyszło tam do bójki między Garibaldeczykami a wojskiem. Gwardya narodowa przywróciła porządek.

— Wszystkie listy z Turynu zgadzają się na to, że Garibaldi ciężko jest ranny.

Raguza, 9. Września. — Książę czarnogórski przyjął wszystkie warunki podane przez Omera baszę. Dokument w tej mierze doręczono serdarowi w Iworaku.

Berlin, 9. Września. — Izba panów nie była dziś w komplecie, dla tego też nie odbyło się posiedzenie. Najbliższe posiedzenie naznaczono na jutro.

Berlin, 8. Września. — Sprawozdanie komisji budżetowej względem etatu wojskowego jest jednym z najobszerniejszych pism, jakie kiedykolwiek wyszło z izby deputowanych i świadczy o pilności i wytrwałości referenta. Są to dwa zeszyty grube in 4to po 250 stronnic każdy. Pierwszy z tych zeszytów zawiera szczegółowy rozbiór i objaśnienie etatu wojskowego, drugi zaś objaśnia propozycje komisji. Rząd domaga się na zwyczajne wydatki 37,779,043 tal. Z tych komisja skreśliła 17,726 tal., a więc pozostaje 37,761,317 tal. Z tych znów przypada na reorganizację i dla tego skreślono: 5,911,099 tal. Pozostaje więc rządowi na zwyczajne wydatki 31,850,218 tal. — Na nadzwyczajne (to jest jednora- rowe) żąda rząd na rok 1862 sumę 1,826,662 tal. Z tych jako na reorganizację skreślono 222,262 tal. Nadzwyczajny wydatek wedle tego wynosi 1,604,400 tal., do tego zwyczajny wydatek 33,454,618 tal., a więc 6,133,361 tal. mniej, jak rząd się domaga. Cisza panować będzie w ży-

ciu parlamentarnem do czwartku. Większość izby deputowanych opuściła Berlin, udając się częścią do domu, albo na ekskursie do Harzu, do lasu turyngskiego i nad Baltyk. W sobotę wieczorem stronnictwo postępowe i lewy środek zgromadziło się na spólną ucztę. Równocześnie frakcje Vinckego, Reichenspergera, Rönnego i t. d. obradowały nad swem zachowaniem się podczas posiedzeń walnych. Polacy postanowili się zachować biernie i głosować z większością, do niczego się nie chcąc z góry obowiązywać. Komisja izby panów zajmuje się etatami odrobionymi już w izbie deputowanych. Izba zaś sama podobno ma zamiar na plenarnych posiedzeniach odrzucić rezolucję izby deputowanych i spowodować ją do zajęcia się jeszcze raz pojedynczymi etatami.

— Pruska inżynierja zajmuje się nowym wynalazkiem fortyfikowania brzegów morskich. Są to sześciany z płyt żelaznych utworzone, o które każda kula odbić się musi. Ponieważ te sześciany są przenośne, przeto w krótkim czasie będą mogły być całe ściany naksztalt wału z nich ustawiane.

Barmen, 5. Września. — Tutejsza gazeta, a za nią także berlińskie gazety donoszą, że były obrońca prawa w Poznaniu Krotowski (Krauthofer) przejeżdżał przez Barmen. Dodają nawet, że tenże najwyższym rozkazem gabinetowym z d. 21. Sierpnia 1862. ulaskawionym został po wysiedzeniu 6 lat i 2 miesięcy z całej kary wynoszącej lat 15, w domu karnym w Kosten (?) pod Naugardem. Tenże odznaczył się w bitwach pod Miłostawiem i Xiążem. Kto tego baka puścił o zmarłym Krotowskim do gazety barmieńskiej nie mogliśmy się dowiedzieć. Ale to najdziwniejsza, iż gazeta w Poznaniu wychodząca Ost Deutsche Ztg nie wie nic o śmierci dawno zaszłej Krotowskiego i powtarza tę wiadomość, dla tego, że ją powagi berlińskie powtórzyły. Ost Deutsche Ztg poznańska nieróżni się od innych swych koleżanek ani złośliwością, ani lekkomyślnością w swoich artykułach, gdzie tylko idzie o przypięcie łatki Polakom. Niewzdryga się nawet zamieszczać fałszywych zupełnie wiadomości, biorąc je z nienawistnych organów, rozszerzając a nawet wynajdując sama niektóre.

Królestwo Polskie.

Dwa miesiące właśnie minęło od czasu objęcia rządów Kongresówki w. ks. Konstantego a stan wojenny i ucisk pozostał taki sam, jeśli nie gorszy, jaki był za Suchozaneta i Lüdersa. Ta nawet mała gromadka, która żyła jeszcze w jakimkolwiek złudzeniu o sprawiedliwości i rozumie rządu rosyjskiego, zaczyna tracić te illuzje. Prześladowcze i niesprawiedliwe a zarazem w najwyższym stopniu bezrozumne postępowanie rządu rosyjskiego zniszczyło najuporczywsze złudzenia. Z najzimniejszą krwią przypatrujący się czynnościom tego rządu, zapytuje się zdziwiony: dokąd on idzie taką drogą. Przepaść między rządem a narodem staje się z każdym dniem coraz głębszą. Nie frazesami, nie połowicznymi reformami, które po większej części na papierze tylko zostają, lecz śmiałym krokiem, odpowiednim prawom narodu, połączeniem np. Kongresówki z Litwą, daniem reform narodowych prowincjom dawniej zabranym, rzucić może rząd jakimkolwiek most pojednania przez tę przepaść. Tymczasem rząd, zamiast cokolwiek stanowczego przedsięwzięć, zajęty jest śledzeniem oznak oburzenia, które sam wywołuje, a w których zarząd policyjno-wojskowy, pragnącej dla własnej korzyści jak najdłuższego trwania stanu wojennego, usiłuje wynaleść spiski i sprysiężenia. Zresztą listy z Warszawy nie przynoszą wiadomości o żadnym ważniejszym wypadku, mówią tylko, iż w komisjach rządowych opracowują projekt o skupie czynszów.

— O postępie sprawy włościańskiej na Ukrainie, pisze korespondent z tej prowincji do Gazety Warszawskiej:

»Reforma włościańska przybierać zaczyna bieg porządniejszy, chociaż wyznać potrzeba, że opór włościan dotąd uczuwać się daje w powiatach czerkaskim i czehryńskim. W tych dniach cywilny gubernator wizytował gminne zarządy i tłómaczył włościanom korzyści obecnego ich stanu, namawiając, ażeby nie dawali ucha podszeptom złych ludzi, bałamucących ich nadzieją innej jakiejś swobody, a korzystali z dobrego usposobienia obywateli i podpisywali listy nadawcze, dające im prawo nabycia gruntów i sadyb za pomocą rządowego wykupu. Wielu włościan są już dziś wyrozumialszy i zaczynają pojmować konieczność reformy, zwłaszcza mając przed oczami przykłady sprężystości (?) władzy, okazane w Mosznach i Hołówkowie; są jednakże i tacy, którzy nikomu

ufać i wierzyć niechęć i uchylają się od wszelkich zobowiązań »do słusznego czasu.«

Zarządy gminne, trwające już przy władzy od półtora roku, miały sposobność wykazać o ile są użyteczne. W początkach był w nich chaos. Nie rozumiano prawa lub tłómaczono je na opak. W wielu zdarzeniach albo przewyższano atrybuta władzy, albo robiono je uległymi wpływom obcym. W ogóle lud nadał większe prawa i okazał większą uległość zarządom gminnym, niż tego wymaga ustawa. Rozkasyfikowania zarządu gminnego na zbory, sądy i zarządy, dotąd nie rozumie. Nie umie zachować porządku co do uorganizowania obrad z członków wyborowych. Zwykle w dniu świątecznym zbierają się wszyscy do zarządu sielskiego i radzą o potrzebach ogólnych. Władza policyjna i administracyjna leży całkowicie w rękach starszyny, którzy w ogóle więcej sobie pozwalają, niż to należy wedle prawa. Ztąd porządek i posłuszeństwo są w prostym stosunku do zdolności naczelnika gminy. Są między nimi tak energiczni i arbitralni, iż mają wpływ stanowczy na sądy, a w większej liczbie zdarzeń sami sądzą i wymierzają karę. Rzecz godna zastanowienia, iż nigdzie jeszcze u nas to przewyższenie nie wywołało żadnej skargi ani też opozycji. Chociaż to w istocie jest nadużyciem, jednakże zyskuje się przez to posłuszeństwo i porządek i pośrednicy patrzą na te odstąpienia przez palce, zwłaszcza, jeżeli wszystko się dzieje wedle sprawiedliwości i prawa. Wyznać należy, iż w obecnym stanie, taka sprężystość miejscowej władzy jest konieczną i najlepiej przyzwyczajają do posłuszeństwa i uległości prawu. Doświadczenie wskazało, że perswazyje i tłómaczenia, których używano w początkach, nie tylko nie zdążyły na nic, ale były główną przyczyną nieposłuszeństw i zwątpienia. Lud przyzwyczajony do pełnienia rozkazów, nie zrozumiał łagodnej mowy i podejrzewał w niej nieprawdę. Właśnie w tem rzecz cała, że lud nie pojął ducha ustawy, a postawił na jej miejsce zachcenia własne. Nie przez opozycję, ale przez żądania, które wypowiedział, przekonał, ile jest niedoświadczony i ciemny. Żadne zaburzenie z tych jakie u nas miały miejsce, nie wykazało rozsądnej przyczyny. Czego się np. zaburzył w Mosznach? Żądał powrócenia mu chramot, które przed dwoma czy trzema tygodniami sam dobrowolnie podpisał. Zbałamuciła go najgłupsza plotka. Wyobraziło się mu, że podpisał cyrograf krepujący wolność jego własną. Żadne tłómaczenia nie pomogły i od dziwacznych myśli przechodził on do coraz dziwniejszych. W Hołowcówce, majątku p. Funduleja, równie nie chciał podpisywać chramot, ani w żadne wchodzić układy, a stawiał się tak hardo przed władzą, iż wszelkie traktowanie spokojnie było niemożliwym. Gdy użyto egzekucji wojskowej, przyznał się do błędu i dziś sam przyznaje, że źle zrobił, nie zgadzając się na warunki, z którymi, będzie mu nadal dobrze.

— Czytamy w Dzienniku Powszechnym w części nieurzędowej co następuje:

Instytut politechniczny w Nowej Aleksandryi (w Puławach).

Przeznaczone na użytek Instytutu politechnicznego i rolniczo leśnego gmachy po instytucie wychowania panien w Puławach, zostały objęte przez komisję wyznaczenia i oświecenia i przystąpiono już do wewnętrznych urządzeń odpowiednich. W obszernych tych gmachach zaprowadzający się nowo instytut znajdzie dostateczne pomieszczenie, tak dalece, że nie tylko żadną nową budowlą nie będzie potrzeba ich powiększać, ale że nawet zastosowanie do nowego użytku tych, jakie istnieją, żadnych ważniejszych nie pociągnie za sobą przerabiania, te zaś, jakich konieczność wymagała przez władzę edukacyjną już zarządzone zostały.

Chcąc przy zbliżającym się terminie utworzenia powyższego instytutu zaznajomić publiczność z całym jego rozlokowaniem, podajemy tu opis pobieżny zabudowań przez instytut zajętych, który wskazując każdego z nich przeznaczenie, rzuci zarazem światło na środki, jakich władza edukacyjna użyć zamierza, aby pragnącej kształcić się w zawodzie technicznym młodzieży, kształcenie to jak najbardziej ułatwić.

Teraźniejszy gmach instytutu politechnicznego i rolniczo leśnego, który powstał z połączenia korpusu dawnego pałacu z pawilonami, stanowi ogromną jednopiętrową ciągłą budowlę, zajmującą trzy boki prostokąta, którego bok czwarty zamknięty jest fosą obwarowaną i kratą. Do bramy w ostatnim boku umieszczonej, prowadzi wspaniała alea, z wiekowych drzew, będąca przedłużeniem szerokiej na parę wiorst ciągnącej się drogi przez las puławski i do Żyżyna wiodącej.

W środku korpusu gmachu na dole umieszczoną będzie biblioteka instytutu, powstała z połączenia bibliotek marymontskiej i gimnazjum realnego, — wraz z obszerną czytelnią dla uczniów. Obok niej, po obu stronach, ciągną się liczne audytoria; między nimi wielkie audytoryum chemiczne, laboratorium chemii ogólnej, gabinety na materiały chemiczne, i na koniec pracownia urządzona do zajęć chemicznych dla przeszło trzydziestu uczniów.

Nad biblioteką znajdują się wspaniałe kaplice miejscowe. Gabinet zaś, fizyczny, mineralogiczny, zoologiczny, modeli, narzędzi rolniczych i maszyn, będą także umieszczone w głównym korpusie na piętrze po obu stronach przysionka, do kaplicy katolickiej wiodącego.

Oprócz tego w prawym już skrzydle, znajduje się sala instytutowa i wielka, z dobrem światłem, sala rysunkowa.

Tym sposobem w samym korpusie zgromadzone zostaną wszystkie do wykładu potrzebne gabinety, audytoria w liczbie dwunastu, kaplice, sale ustępne dla profesorów, i laboratoria.

W lewym pawilonie mieścić się będzie kancelarya instytutu, kasa, pomieszkanie dyrektora, mieszkanie dla osób do składu kancelaryi należących; w prawym zaś pomieszkanie dla profesorów, uczniów i służby niższej instytutowej.

Gabinet narzędzi rolniczych umieszczony zostanie w obszernej bu-

dowlu parterowej po lewej stronie od wyjazdu stojącej, a dotychczas na drwalnie przeznaczonej.

W środku prostokąta utworzonego przez skrzydła gmach, znajduje się sadzawka cegłą ocembrowana, zasilana wodą sprowadzaną rurami drewnianymi z gór o parę wiorst od Puław odległych. Wodozbiór ten zaopatruje cały pałac w wodę dobrą do użytków gospodarskich, a po zreparowaniu lub odkryciu źródeł, można będzie dostarczyć potrzebną ilość wody do maszyny parowej warsztaty poruszającej. Z tej sadzawki woda rurami wprowadzona jest na piętra całego gmachu.

Z drugiej strony cały gmach opatrzony jest systematem kanałów odprowadzających do Wisły wszelkie nieczystości, z których to kanałów główne, w bardzo wielkim przecięciu, zdolne są odprowadzać wodę deszczową nawet podczas silnych rwałnic. Środki zatem utrzymania porządku na całej przestrzeni przez gmach zajmowanej, potrzeby laboratoryjów, i wygody osób w gmachu mieszkających są ze wszelkich miar ułatwione.

Zewnątrz prostokąta przez gmach główny zajętego, w pewnej odległości od prawego skrzydła i prostopadle do niego znajduje się wielka parterowa budowla, dziś przez stajnie, wozownie i składy zajęta.

Posłuży ona na umieszczenie warsztatów mechanicznych po gimnazjum realnem, które stopniowo mają być rozwinięte na taką skalę, aby mogły służyć do budowy wielkich modeli maszyn i do wyrobni, zasługujących na upowszechnienie w kraju narzędzi rolniczych. Znaczna długość tego budynku pozwala wygodnie urządzić stolarnię, skład na materiały budowlane, i tokarnie żelaza, a na koniec laboratorium technologiczne, obejmujące małe aparaty do pędzenia wódki, warzenia piwa, cukru itp. W przodkowej części budynku stać będzie maszyna parowa z dwoma kotłami tym sposobem można będzie za pomocą walu siłę jej stosować albo do warsztatów mechanicznych, albo do laboratorium technologicznego.

Nadmienić wypada, że tak dla nauki, jak i dla dogodności zakładu, władza edukacyjna zamierzała w przyszłości urządzić w odpowiednich rozmiarach fabrykację gazu, która, jak wiadomo, nie wymaga już tak wielkich nakładów i zagranicą nawet w małych zakładach naukowych jest już zaprowadzoną, co nawet pewną oszczędność przynosi.

Ogrody instytutowe w Puławach przedstawiają wszelkie warunki dla rozwinięcia utworzyć się mającej szkoły ogrodników. Oprócz bowiem rozległego parku, wszystkie niemal rodzaje drzew i krzewów obejmującego, istnieją jeszcze cztery wielkie sady fruktowe, ogrody warzywne, małe oranżerye, suszarnia na zebrane owoce. Brak wprowadzić botanicznego ogródka, ale i temu spodziewana gorliwość profesora botaniki i ogrodnictwa w krótkim czasie bez wątpienia zaradzi.

Wśród tego wspaniałego parku stoi Sybilla, domek gotycki mniej więcej w dobrym stanie; na skraju zaś ogrodu przy Mokradkach w bliskości wsi Włostowice, pałacyk, Marynki zwany, dziś jednak znacznej restauracji wymagający.

Budynek ten po przeprowadzeniu do porządku posłuży na pomieszczenie szkoły ogrodników, a z czasem i szkoły wiejskiej z Burakowa (pod Marymontem) przenieść się mającej. Połączenie tych dwóch zakładów i umieszczenie ich wśród ogrodu, w bliskości pola doświadczalnego, wzorowej obory, poda możność ogrodnikom słuchania w czasie zimy nauk z ogrodnictwem związek mających, przypatrywania się próbom, oswajania się ze szczególnymi uprawami, nawozami, narzędziami rolniczymi itp.

Na uboczu, lecz nie zbyt daleko od gmachu głównego, urządzoną zostanie klinika weterynaryjna pod kierunkiem profesora weterynaryi, do której chore zwierzęta z folwarków instytutowego i z okolicznych włości (za pewną opłatą) przyjmowane będą.

Zamiarem jest władzy edukacyjnej utworzyć w samej Nowej Aleksandryi folwarczek zdolny utrzymać bydło ras zagranicznych (holenderskiej, szwajcarskiej, algańskiej, schottoru) dotąd na folwarku Ruda pod Marymontem stojące, małą trzodę zagranicznej rasy nierogacizny i słynniejsze gatunki drobin. Na oborę tego folwarku posłuży skład murowany, dotąd prywatnym wydzierzawiany; urządzenie odpowiednie wewnętrzne tej budowli, jako też przybudowane stodoły o trzech klepiskach z niewielkim kosztem i prędko zostanie dokonaniem. Folwarczek ten obejmować będzie około 5 włók gruntu i na nim odbywać się mają próby nowych narzędzi, różnych rodzajów upraw; w jego skład wejdzie pole doświadczalne, przeznaczone do badań chemiczno rolnych, aklimatyzacji roślin, produkowania nasion zbóż mniej u nas znanych.

Oprócz tego małego folwarczku, którego gruntu będą dosyć rozrzucone, władza edukacyjna zamierza na użytek instytutu wyjednać od komisji skarbu ustąpienie folwarku większego, w którymby można urządzić gospodarstwo płodozmiennicze wzorowe, utrzymać gromadę wysoko poprawnych owiec (wraz z kilkudziesięciu owcami rasy Negretti-Elektoralnej) dotąd w Warszawie za Marymontem się znajdującą.

Instytut gospodarski i leśnictwa w Marymontcie nie posiadał lasu, w którymby można było prowadzić gospodarstwo leśne i przyuczać uczniów kształcących się do zawodu leśnego i administracji krajowej leśnej. Bielański bowiem lasów, miejsce ulubionych wycieczek Warszawian i podczas tłumnych spacerów mocno niszczony, nie mógł być urządzanym według zasad gospodarstwa jakie u nas w lasach rządowych lub prywatnych są przyjęte; z tego powodu władza edukacyjna stara się wyjednać ustąpienie na użytek instytutu politechnicznego i rolniczo leśnego, bardzo blisko Nowej Aleksandryi położonego lasu. Chcąc zaś, aby nauka leśnictwa w tym zakładzie mogła się rozwinąć stosownie do słusznych dziś wymagań kraju i władzy zarządzającej lasami narodowymi, komisja wyznaczenia i oświecenia ma zamiar przez wzajemne porozumienie się z komisją skarbu, tak urządzić katedrę leśnictwa, iżby profesor główny tego przedmiotu był jednocześnie komisarzem leśnym delegowanym z ramienia komisji skarbu do zarządu leśnictwa Puławy. Przy takim po-

łączeniu tych obowiązków, uczniowie wydziału leśnego będą mogli brać udział nie tylko w pracach mających na celu urządzenie poręb, naturalne zagajenia, sztuczne obsiewy, utrwalanie obfitych w tamtych stronach wydm, ale nadto w biurze leśnictwa rządowego, normalnie w tym celu obsadzonego, obznajmiać się z prowadzonymi rachunkami, administracją leśną. Podobne urządzenie katedr natrafiamy w zagranicznych zakładach, akademiach leśnych.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że dla zaopatrzenia instytutu w najpotrzebniejsze i najnowsze dzieła techniczne, komisya wyznań i oświecenia poleciła sprowadzić bardzo znaczną liczbę dzieł matematycznych, fizycznych, technologicznych, inżynierskich. Ta pomoc posłuży na pierwszy raz do skompletowania bibliotek przeniesionych do Puław, poda możliwość ulżenia biedniejszej młodzieży, przez wypożyczanie dzieł do domu związek z wykładami mających, lub przez dozwoleństwo studiowania w stósownie na ten cel urządzonej czytelnicy, otwartej codziennie po lekcjach do godziny 8. wieczorem.

Z obawy aby znaczne nagromadzenie młodzieży i kilkudziesięciu profesorów z familiami nie posłużyło miejscowym przemysłowcom za powód do żądania cen wygórowanych za mieszkania i jedzenie, komisya wyznań i oświecenia w samym gmachu i budynkach rozrzuconych po Puławach, a jej własnością będących, wszystkie pojedyncze pokoje poleciła rozdać bezpłatnie biedniejszej, a odznaczającej się na egzaminie wstępnym młodzieży. Później udzielanie pomieszek bezpłatnych zależeć będzie od egzaminów półrocznych.

Jednocześnie zatrzymawszy łóżka i pościel, pozostałe po b. instytucie wychowania panien, upoważniła miejscowy zarząd do rozprzedawania profesorom lub uczniom instytutu politechnicznego i rolniczo leśnego pojedynczych kompletów złożonych z łóżka, siennika, materaca, a to za cenę przez zarząd instytutu ustanowić się mającą, a nawet poleciła dla uczniów biednych należność ztąd przypadającą rozkładać na małe raty.

Również aby młodzieży jak najtańsze utrzymanie zapewnić, urządzoną zostanie dla uczniów instytutu traktownia w lokalu nieco na uboczu położonym. Przedsiębiorca zakład ten utrzymujący oprócz bezpłatnego lokalu, dostanie do użytku serwis po b. instytucie panien, za to w cenach dostarczanych przez siebie obiadów ulegać będzie kontroli władzy, co wszakże współubieganiu się innych przedsiębiorców w niczem na przeszkodzie nie stanie.

Nakoniec dodać jeszcze wypada, że z polecenia komisji wyznań i oświecenia, zarząd instytutu otrzymał upoważnienie przyjmowania od rodziców lub opiekunów sum przeznaczonych przez nich na półroczne lub kwartalne utrzymanie ich dzieci lub wychowanie, z warunkiem wypłacania miesięcznej pensji odpowiadającej wysokości wniesionego do kasy funduszu.

Francya.

Paryż, 7 Września. — Ponieważ rząd francuski ma niespokojne sumienie i obawia się opinii publicznej, przeto ściga dzienniki, które za Włochami przemawiają. Dla tego *Independance* wciąż zabierają, że ona poczytuje za obowiązek i sprawę honorową dla Francji, aby ustąpiła z Rzymu. Podobnie otrzymał dziennik *Gironde* w Bordeaux wychodzący napomnienie, gdy umieścił artykuł o schwytaniu Garibaldeggo, nieprzychylny rządowi.

— Wzburzenie we Włoszech coraz bardziej wzrasta. Okrzyk powszechny panuje precz z Ratazzim.

— Do Meksyku wciąż wyprawiają wojska. Z liczby wysyłanego wojska sądzić można, że niechodzi o pomstę honoru francuskiego, ale o stałe obsadzenie Meksyku.

Włochy.

Ratazzi nie ogłasza sprawozdania Palaviciniego, ogranicza się tylko na zbijaniu po organach swych urzędowych podań oficerów Garibaldeggo w *Diritto*. Wedle tych podań schwytanie Garibaldeggo nie było ani dziełem kombinacji strategicznej, ani skutkiem błędu lub nieszczęścia Garibaldeggo, tylko prostym wpływem zdrady. Wiadomo wszystkim, że Garibaldi zakazał strzelać i unikał starcia. Oficerowie rzeczeni utrzymują, że gdy Garibaldi z synem zbliżył się do królewskiego wojska, rozkazał Palavicini dać ognia do nich i tą zdradą sprowadził bitwę, w której ochotnicy pozbawieni wodza ulegli. Ponieważ Ratazzi nie ogłasza raportu Palaviciniego, przeto się domyślają, że z Garibaldim pocziwie nie począł. Z tego powodu wyteżona jest uwaga na proces. Gdyby do niego przyjsz miało i publicznie odbywały się posiedzenia, natenczas Garibaldi krzyknął na nowo: Rzym albo śmierć! Precz z dławicielem krajów w tuileryach! A gdyby posiedzenia odbywały się potajemnie, natenczas wystawiłby się rząd włoski na ohydę całego świata, podobnie jak wszystkie rządy, które tajemnie chwytają i więżą i sądzą.

— List z Neapolu 30. Sierpnia, zamieszczony w *La Presse* z d. 4. t. m. tak opisuje ostatnie działanie Garibaldeggo i potyczkę pod Aspromonte:

— „Bolesna lecz konieczna katastrofa, która zakończyła szereg wypadków, jest wam znana w rezultacie; uważam jednak za stósowne donieść wam szczegóły.

W dniu 26. Sierpnia, Garibaldi, który wylądował w Melito, obozował pod Lazzaro z 3000 ochotników. Jego straż przednia stała w Buccale. Kilka przewodników wyprawionych przez niego na zwiady, pochwytanych zostało w Poletto i odprowadzonych do Reggio. Rada miejska tej stolicy kalabryjskiej posyłała deputację do Garibaldeggo, aby mu odradzić pochód do Reggio, gdzie ludność (?) i wojsko postanowiło mu się oprzeć. Garibaldi usiłował powtórzyć tu ten sam manewr, który mu się tak dobrze udał w Sycylii, i chciał przekonać deputację i mieszkańców Kalabrii, że działał za tajemnym porozumieniem się z Wikto-rem Emanuelem. Mówił do niej:

„Nie obawiajcie się, krew nie będzie przelana. Przeszedłem całą Sycylię, przepłynąłem między fregatami królewskimi, nie dawszy ani

jednego strzału. Patrzcie na karabiny moich ochotników, nie są nabite. Nie będzie wojny domowej, gdyż rząd nie może jej pragnąć. Czy- nią przygotowania, aby przeszkodzić mojemu pochodowi do Rzymu, jedynie tylko, aby tem zaimponować dyplomacji europejskiej. La Marmora i jego zbiry nic nie wiedzą. Uspokójcie się zatem i oczekujcie mnie w Reggio o 10 godz. rano.“

Można sobie wystawić jakie zamieszanie rzuciły te słowa w umysły mieszkańców Reggio. Część gwardji narodowej zamierzała uczynić pronuncyamento na korzyść Garibaldeggo, przy okrzykach: niech żyje król! niech Garibaldi! Trzej ajenci Mazziniego, Micelli, Nicotera i Mignogna weszli ukradkiem do Reggio, aby ustanowić rząd tymczasowy. Lecz prefekt miasta p. Cornero stawiał czoło burzy, a mały oddział wojska posunął się przeciw Garibaldczykom do Santa Agata.

Wtem nagle zmienia się scena: Cialdini przybywa z Neapolu, nakazuje przygotować 10,000 racyi dla żołnierzy i oświadcza, że chociaż Reggio jest pięknym miastem, spali go na pierwszy okrzyk: Niech żyje Garibaldi. Wojska zajęły miasto w dniu 26. Sierpnia wieczorem. Pułkownik Palavicini na czele 3 batalionów strzelców przeszedł miasto i posunął się przeciw Garibaldemu.

Garibaldi zawiedziony w swych planach, widząc że nie zdoła zająć Reggio, rzucił się w dniu 27. w góry Aspro; w dniu 28. usiłował przez Santa Eufemia przejść do Palmi, lecz wojsko przecięło mu drogę. Co- fnął się więc na swoje stanowisko w wąwozy Aspromonte i tam się umocnił.

Wczoraj (29. Sierpnia) 1800 strzelców Pallaviciniego uderzyło w dwóch kolumnach na 3000 Garibaldczyków, zdobyło ich stanowisko po zaciętej walce. W boju tym wojska królewskie straciły 12 zabitych i 200 ranionych, Garibaldczyków wzięto 2000 do niewoli, a 1000 jest zabitych, ranionych lub rozproszonych. Garibaldi i syn jego Menotti zostali wzięci do niewoli. Obaj są ranieni. Garibaldi dwa razy, lecz tylko rana w stopę jest znaczniejsza. Menotti jest ranny w kolano. Garibaldi został natychmiast przewieziony do Scilly i tam żądał aby mu pozwolono wsiąść na okręt angielski, lecz La Marmora na to nie zezwolił.

Dodać jednak musimy do tego listu uwagę, iż korespondent z Neapola czerpał wiadomość o potyczce pod Aspromonte z doniesień, jak się zdaje, rządowych.

— Z powodu częścią już przez rząd turyński dokonanej, częścią zamierzonej sprzedaży dóbr kościelnych, przesłał kardynał sekretarz stanu następującą notę do reprezentantów obcych mocarstw:

Rzym, 6. Sierpnia 1862 r.

„Żądza łupieztw rządów rewolucyjnych po wszystkiej mniej więcej czasy znajdowała zadowolenie swe w prześladowaniach, wywieranych przeciw świeckim posiadłościom kościoła.

Wyganiać z klasztorów korporacje religijne, aby domy ich obejmować w posiadanie, zagarniać należące do nich dobra; naruszać w ogóle własność kościoła uznając ją za własność państwa, aby nią nadal dowolnie rozrządzać — jest to systematyczne postępowanie rządów, które się tworzą według wszystkich wywracających norm rewolucji.

Postępowaniu innych rządów dawniejszych zupełnie równym jest sposób postępowania tych rządów, które za pomocą niedającej się usprawiedliwić inwazyi, niezmiennym ustawom sprawiedliwości krwawą zadają ranę, podeptały nogami prawa monarsze książąt panujących i podbiły kilka państw włoskich.

Dowolne środki tego chciwego grabieży rządu, dały powód ze względu na dobra tej po nieprzyjacielsku traktowanej korporacji duchownej do noty, którą niżej podpisany kardynał sekretarz stanu w Kwietniu roku zeszłego do szanownych członków ciała dyplomatycznego przy stolicy św. wystósował. Zamiarem tej noty było, zwrócić uwagę mieszkańców, jako- też i obcych na nieważność owych kroków i powstrzymać ich od nabywania pomienionych dóbr, które zwyż wspomniony rząd za pomocą tak zwanej kasy kościelnej na sprzedaż wystawił. Przez wzgląd na to niżej podpisany starał się wykazać, jak ze stanowiska sprawiedliwości i uczci- wości tego rodzaju sprzedaż są niegodziwemi, gdyż opierałyby się na kontraktach, zawieranych o własność trzecich w sposób niesłuszny złu- pionych osób.

Przypominał on dalej znane prawo kanoniczne, które aby dziedzictwa kościoła bronić i uczynić je nietykalnem, cenzurami kościelnymi i innemi surowemi karami również przywłaszczycieli dóbr kościelnych jak i tych dosięgają, którzy w jakikolwiek sposób do grabieży kościelnej rękę przykładają i udział w niej biorą. Równocześnie wykazywał, iż wszyscy od tego rodzaju nabyć uroczystymi słowami papieża w alokucji z d. 17. Grudnia r. z. są przestrzegani, w alokucji, w której Jego Świąto- bliwość użalał się i protestował przeciw projektowanej sprzedaży dóbr kościelnych i wszystko głośno potępiał i za nieistniejące uznawał, co do- tąd na szkodę duchownych korporacji i ich posiadłości bez względu na poświęcone prawa i nietykalne dziedzictwo kościoła przez rząd uzurpator- ski rozporządzonem zostało. Z oświadczenia tego wynika jawna i abso- lutna nieważność nabycia dóbr, sprzedawanych przez tych, którzy sobie je z pogwałceniem prawa przywłaszczyli.

Ponieważ jednak pomimo słusznych protestacyi dostojnej głowy ko- ściola, rząd który skreślił plan tej niesprawiedliwej grabieży i przy do- pełnieniu jej obstaje, w skutku rozmaite zmiany w celu sprzedaży dóbr kościelnych zastosowywa i nad ogólną konfiskatą rzeczonych dóbr pra- cuje, aby tym sposobem postanowioną sprzedaż ułatwić, widzi się niżej podpisany zmuszonym w niniejszej nocy na smutny ten przedmiot zwró- cić uwagę i raz jeszcze w imieniu ojca św. oświadczyć, że każdy kto za- wierać będzie układy z rządem uzurpatorskim o owe dobra, bądź na sprze- daż wystawione, bądź w dzierżawę wieczystą wypuszczane wierzycielom wspomnionego rządu jako kaucya lub rękojmia nadane, lub w inny spo- sób zastawionemi lub sprzedanemi być mające, staje się współwinnym

zamachu na prawowite cudze dobro i świętokradzkiego naruszenia kościelnej własności i tym sposobem podpada zwyż wyrażonym cenzurom kanonicznym, z drugiej zaś strony znajdzie się w wypadku zawierania nieważnych kontraktów, jak to z przytoczonego powyżej aktu papieskiego wynika, któremu ojciec św. niniejszem zupełne potwierdzenie swe dać zamierza, stawiając jako prawidło z wyłączeniem wszelkiego pretekstu, że korporacje kościelne, duchowne instytucje i w ogóle części zagrożone samowolną grabieżą, na zawsze w prawie swem pozostają, jakie mają do dóbr, które im albo już zagrabiono, lub w sposób niesprawiedliwy zagrabieć mają i kościół nigdy nieprzestanie żądać ich wiernego zwrotu od nieprawnych właścicieli i zajmować je w posiadanie.

Podpisany przesyłając W. Eks. jakoteż szanownym jego kolegom niniejszą notę, której cel jest ten sam jak noty poprzedniej, korzysta z przyjemnością z sposobności odnowienia wyrazu swego szczególnego poważania.

(podp.) kardynał Antonelli.

Turcja.

Z Bukaresztu donoszą, że Turcy za pozwoleniem rządu rumuńskiego skupują konie w Księstwach Naddunajskich, a na wyspie dunajskiej pod Kalafatem zgromadzili 8000 wojska. Z tego powodu panuje w kraju wielkie oburzenie. Rząd odpowiada na to w dzienniku urzędowym, przyznaje fakt, ale zaprzecza ztąd wyprowadzanym domysłom.

Konferencje konstantynopolskie ukończyły się. Książę Miłkołaj prosił o pokój, a Porta przesłała warunki do Omera baszy. Tymczasem piszą z Białogrodu pod dniem 7. b. m., że uchwała konferencji nieodpowiada oczekiwaniom Serbów i książę niechce na warunki przystać.

Onegdaj Turcy napadli na władze we fortecy Usicy. Ostatnie ledwo zdołali uciec przed śmiercią. Dziś w nocy Turcy zapalili okrug miasta chrześcijański. Jeszcze się pali. Prefektura w płomieniach. Turcy strzelają do Serbów, którzy dotąd zachowują się spokojnie, ale gotowi są do walki.

Kronika miejscowa.

Poznań, 10. Września. — Sąd powiatowy tutejszy wymaga od towarzystwa tellusowego, ażeby przed zapisem do rejestrów handlowych firmy Bniński, Chłapowski, Plater i Sp., dopełniło pewnych formalności, a mianowicie wykazało, że połowa akcji już jest w gotowiznie złożona i aby dyrekcyja złożyła pełnomocnictwa od wszystkich akcyonariuszów. Ponieważ akcyonariusze znajdują się w Królestwie Polskiem i Galicji, przeto niemało uplynie czasu, zanim pełnomocnictwa od nich będą dostane.

Rozmaite wiadomości.

W dniu 13. Sierpnia r. b. miały się zgromadzić na górze Radhoszcz (Radgoszcz), leżącej na pograniczu morawsko-szląskim, ościenne narody słowiańskie jak polski, morawski i czeski, będąc poprzednio, (niewiadomo ustnie czy pisemnie) w tym celu zaproszone. Dzień pogodny był warunkiem tego zgromadzenia się. Tymczasem przypadła ślota w przeddzień. Odwołano telegramem uroczystość na dzień 3. Września. Mimo tego, bądź że telegram nie wszędzie zawiadomił, bądź że spodziewano się po deszczu wkrótce pogody, znaczna ilość Morawców, Czechów, Szlązaków udała się w pochód. Nieobrachowane lub doznające przeszkód zebrania często dobrze się udają. Tak się i tą razą stało. Uroczystość się na górze wspomnianej 4, do 5000 stóp wysokości odbyła. Witano się wzajemnie, a luda miało być do 20.000. Były tam mowy różne do zgromadzonych, skutkiem jednej z nich postanowiono na szczycie tej góry ku upamiętnieniu tej uroczystości wzniesić dwa posągi Cyryla i Metodęgo, a składki zaraz uiszczano.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Pleszewie, Wydział I.

Pleszew, dnia 7. Marca 1862.

Dobra rycerskie Broniszewice wraz z przyległościami w powiecie Pleszewskim położone, do Ur. **Władysława Przytuckiego** należące, oszacowane na 174.316 Tal. 21 Sgr. 6 Fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 30. Października 1862. przed południem o godzinie 11^{1/2} w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensji realnej z księgi wieczystej nie wynikającej, z pieniędzy kupna zaspokojenia poszukują, winni się z należnościami swemi do Sądu subhastacyjnego zgłosić.

Aukcyja.

Ośm rasowych czteroletnich koni, po części zaprzegowych po części wierzchowych, ma być sprzedanych przez publiczną licytację największą dającemu w **piątek dnia 12. Września t. r.** przed południem o godzinie 10^{1/2} we dworze dominialnym w **Roszkówku**, a to za złożeniem natychmiast pieniędzy. **Roszkówko** oddalone od dworca kolei **Rawicza** pół mili, przy szosie **Gostyńskich**.

Bieneck.

Z tem wszystkiem odwołanie na dzień 3. Września pozostaje niezmiennem. Uroczystość odbyta uważano za przypadkową. Na dniu wspomnianym to jest jutro zgromadzi się kilkadziesiąt tysięcy ludzi na Radgoszczu z powitaniem wzajemnem i odnowieniem aktu starego przymierza. Gdy w różne strony polski nie doszła wczesna o tem wiadomość pogranicznicy więc Szlązacy, Polaków reprezentować powinni.

Sądy ludowe. Otrzymujemy korespondencję z za Dniestru, której autor uskarża się na samowolne postępowanie wójtów w karaniu przestępstw, należących lub nienależących do ich jurysdykcji. Zostawiamy sobie na później obszerniejsze uwagi nad niedostatkami naszego sądownictwa na prowincji, pochodzącymi z braku dobrych urzędów gminnych, którego długie debaty rajchsratu dotąd zastąpić nie zdołaly. Pomieniony nasz korespondent był świadkiem naoczny, jak d. 19. z. m. w Niżniowie urząd tamtejszy, a właściwie pijane chłopstwo biło kijami kobiety okutą w łańcuchy, przyczem obrano karcznię na miejsce egzekucyi. Inne smutniejsze nadużycia tego rodzaju wydarzyło się w Biskupicach, w powiecie wielickim. Donosi o niem Krak. Ztg. w sposób następujący: Nieznani złodzieje skradli kilka owiec, i zarzucając je, ukryli w pobliskim lesie. Właściciel odkrył przypadkowo kryjówkę i wezwał kilku parobków, żeby mu pomogli odszukać sprawców. Przybrawszy sobie jeszcze przysiężnego ku pomocy, rozpoczęli poszukiwania we wsi, ale bez skutku. Podejrzenie ich padło nareszcie na człowieka, imieniem Jan Sajdak, o którym twierdzono, że się trudni kradzieżą. Schwytyli go w nocy na pół pijanego i zaprowadzili do lasu, gdzie rozpoczęli z nim surowe śledztwo, a gdy się wypierał i usiłował uciec, poczęli go bić kijami, póki ducha nie wyzionął, poczem zaniesli trupa przed drzwi domu, w którym mieszkała kochanka zamordowanego. Rozpoczęto już śledztwo sądowe z tego powodu.

Towarzystwo śpiewaków włoskich, któremu Niemcy przebywający w Krakowie nie odmawiają dotychczas jeszcze narodowości włoskiej, rozpoczęło tam w poniedziałek swoje przedstawienia operą Donizettego „Don Pasquale.”

Przybyli do Poznania dnia 10. Września.

BAZAR: hr. Żółtowski z Jarogniewic, Urbanowski z Miłosławic, Sławoszewski z Ustaszewa, Murzynowski i Gutt z Polski, Łukasiewicz z Targoszyce, prob. Karwowski z Opalenicy, Popłowski z Warszawy, Kopowski z Torunia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Dr. Rosenthal z Bydgoszczy, Stachy z Wrocławia, Rosenthal z Bydgoszczy, Gröning z Królewca, Mühle z Hamburga, Schaeffer i Mörch z Pforzheimu.

HOTEL DU NORD: hrabina Tyszkiewicz z Polski, hr. Alpenstadt z Portugalii, Zelnowicz z Krakowa, Rubiński z Polski, prob. Biniek z Luboni, Dr. Morawski z Opatowa, Prensler z Lüneburga.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Arndt z Arkuszewa, Dubois z Hirschbarga, Woth z Golle, prob. Kowalski z Kościana, Burghard z Węglewa, Schulz z Moguncyi, Graul z Worms.

POD CZARNYM ORŁEM: Moszczyńska z Tarnowa, Radońscy z Bieganowa, Dąbrowski z Siedleca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hrab. Miączyńska z Polski, Bieńkowski z Smuszewa, Czywicki z Wrześni, Pfütge i Achilles z Pragi, Haseler z Kaslu, Hermann z Nowego Orleanu, Walter z Berlina, Valentin z Hückeswagen.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Bialke z Szczecina, v. Schatzau z Rankau, Paulig z Sommerfeld, Dr. Friese, Harder i Steinthal z Berlina, Haseler z Szczecina, Gassel z Heiligenstadt, v. Harlessen z Bremen, Strauss z Frankfurtu n. M.

HOTEL PARYSKI: Drzeński i Węsierski z Borzejewa, Jordan z Rożagóry, Swinarski z Burdziejewa, prob. Przybyszewski z Sławna i Waszkiewicz z Lutyni, ks. Jezierski z Sławna, Leskowski z Szody, Szlagowski z Pawłowa, Burghard z Polskiejwsi.

HOTEL BERLINSKI: Weyl z Berlina, Pfalzgraf z Rogoźna, Suder z Międzyrzecza, Röder z Blirody, Westphal z Wieleńia, Krzystoporski z Wieszczecyna, Blümel z Stawka.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Sildoskowitz z Warszawy, Cohn z Wrocławia, Bry z Rawicza, Türk z Wrześni.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Stein z Schönwiese, Piekary 13a.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 9. Września 1862.

Zyto (wępel po 25 szefli) nieco słabiej.

Na Wrzesień 43 pien., na Wrzesień Paźdz. 42^{1/3} pl., na Paźdz. Listopad 42 list., na Listopad Grudzień 41^{1/2} pl., na Grudzień Styczeń 41^{1/2} list., na wiosnę 41^{1/2} list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) bez obrotu. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Wrzesień 16^{3/4} pl. i list., na Paźdz. 16^{1/2} pl. i list., na Listopad 16 pl. i list., na Grudzień 15^{11/12} pl. i list., na Styczeń 15^{5/6} pl. i list., na wiosnę 16^{1/4} pl. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 9. Września.

Pszenica 65—79 tal.

Zyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 50^{1/4} do 40^{3/4} tal., na Listopad Grudzień 47^{3/4}—47^{1/4} tal., na wiosnę 46^{1/4}—46 tal.

Jęczmień wielki i mały 36—40 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.

Rzep zimowy 100—105 tal.

Rzepik zimowy 99—104 tal.

Olej rzepiowy na Wrzesień Paźdz. 14^{3/4} do 10^{2/3}—17^{2/3} tal., na Paźdz. Listopad 14^{1/12} do 2^{1/3}—1^{1/2} tal.

Olej lniany 15 tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 17^{11/12} tal., na Paźdz. Listopad 17^{1/3}—1^{1/12} tal., na

Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 16^{5/6}—^{3/4} tal., na Styczeń Luty 16^{5/6}—^{3/4} tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 10. Września 1862 r.					
	od	do	od	do	od	do
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszeniczy piękny, szefel po 16 garn.	2	23	9	2	26	3
Pszeniczy średni	2	17	6	2	21	3
Pszeniczy ordynaryjny	2	10	—	2	15	—
Zyta przedniog, szefel	1	25	—	1	27	6
Zyta lżejszego	1	21	3	1	23	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	15	—
Jęczmienia małego	1	7	6	1	10	—
Owsa, szefel	—	24	—	—	26	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.

Dnia 6. Września. 17 7 6 do 17 12 6

" 9. " 16 27 6 " 17 1 3

" 10. " 16 22 6 " 16 26 3

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.